

bp Jerzy Samiec

prezes Polskiej Rady Ekumenicznej

zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP,

polski współprzewodniczący Polsko-Niemieckiej Komisji Kontaktów

Odpowiedzialność za przyszłość

kazanie wygłoszone 31 sierpnia 2019 r.

w kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy w Warszawie

podczas polsko-niemieckiego nabożeństwa ekumenicznego na rzecz pamięci i pokoju

z okazji 80. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej

„Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega, a przecież słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał. To wam powiedziałem z wami przebywając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”.

J 14,23–27

(przekład Biblii warszawskiej)

Siostry i bracia w Chrystusie!

Lepiej, aby nie było okazji do organizowania dzisiejszego nabożeństwa. 80. rocznica wybuchu drugiej wojny światowej przypomina nam o niezmiernym i niewypowiedzianym ogromie bólu, jaki przeżywali ludzie z różnych narodów. Ludzie, którzy chcieli prowadzić ciche i spokojne życie, wypełnione realizowaniem swoich marzeń. Chcieli kochać, pracować, zakładać rodziny, wychowywać dzieci, podróżować, bawić się, zachwycać pięknem świata, po prostu żyć. W zamian zostali wyrzuceni z domów, byli więzieni, mordowani, zmuszani do ubierania mundurów i do walki. Zamiast miłości pojawiła się nienawiść, zamiast radości – ból i rozpacz. Zamiast pokoju – lęk o przyszłość. Nie sposób opisać bezkresu bezsensownego cierpienia.

Wojna zmieniła na zawsze oblicze Europy i świata. Nie chodzi tylko o układ sił czy nowy podział granic. Chodzi o to, że po raz kolejny przekroczone granice tego, co człowiek jest w stanie uczynić drugiemu. Granice, które nigdy nie powinny być przekraczane. Oczywiście, okrucieństwa wojny były następstwem wcześniejszego przekraczania kolejnych progów człowieczeństwa. Nic nie spadło nagle z nieba, ale skoro można było użyć gazów bojowych, trując setki tysięcy żołnierzy podczas pierwszej wojny, skoro można było mieszkańców Afryki zamknąć w obozach, to w latach 30. XX w. poczyniono kolejne kroki.

Stało się to jednak możliwe, gdy wodzowie przekazywali fałszywą naukę o wyższości jednego człowieka nad drugim. Lepsi i gorsi. Rasa panów i podludzi, którzy mają mniej praw, o ile w ogóle mają jakiegokolwiek prawa.

To również wmówienie ludziom fałszu, że potrzeby narodu trzeba stawiać ponad potrzeby jednostki. Przyjmując taki pogląd za prawdziwy, można było wprowadzić pełną kontrolę państwa nad obywatelem.

Niestety, Kościoły nie znalazły w sobie siły, by przypominać prawdę o miłości Boga do wszystkich i o tym, że wszyscy – ci wierzący i niewierzący – są przez Boga stworzeni. I że w Chrystus umierał na krzyżu za każdego człowieka niezależnie od tego, jakiego jest koloru skóry i do jakiego narodu należy. I że nie przynależność do konkretnego narodu jest warunkiem godności człowieka, ale godność jednostki wpływa z faktu bycia Bożym stworzeniem.

Niestety, dla własnych korzyści Kościoły błogosławiły armaty i ideologię faszyzmu i nazizmu. A ci, którzy zaprotestowali, ponosili konsekwencje stania po stronie Prawdy. Opór tych nielicznych nie unieważnia, ani nie pomniejsza odpowiedzialności i kompromitacji Kościołów, które zamiast wsłuchiwać się w głos Zbawiciela wybierały zdradę Ewangelii i krzyk przywódców, mówiących to, co chciały usłyszeć tłumy, i cynicznie dotykających najniższych instynktów.

Dziś czytamy słowa Jezusa: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”.

Pokój – zostawiam wam, pokój daję wam! Nie taki pokój, jakiego oczekujecie tutaj na świecie. Wiemy, że Mistrz mówi o pokoju o wiele ważniejszym, bo o pokoju, który wlewa w serce swoich uczniów. Pokoju, który jest niezależny od zewnętrznych sytuacji i warunków, w jakich się znajdujemy.

Pokój, który daje tylko Bóg – Duch Święty. Pokój, który jest nierozzerwalnie związany z miłością Boga i ofiarą Jezusa poniesioną za nas na Krzyżu.

Pokój, który wynika z tego, że otrzymaliśmy obietnicę życia wiecznego w Królestwie Boga.

Mając pokój Chrystusa w sercu, jesteśmy zobowiązani do odpowiedzialnego kreowania świata, w którym żyjemy. Bolesna lekcja drugiej wojny światowej przynagla nas do myślenia o przyszłości i brania odpowiedzialności za świat.

A przecież wiemy, że współcześnie nie brak nam nowych – a może starych problemów. One sprowadzają się do tego samego – do pychy człowieka, który uważa, że może być bogiem dla siebie i innych.

Wielokrotnie nazwano i uszeregowano zadania, jakie stoją przed naszymi społeczeństwami. Pytanie tylko, czy jesteśmy w stanie sobie z nimi poradzić?

Wystarczy przywołać sytuację uchodźców czy imigrantów. Wiemy, że problem będzie narastał ze względu na zmiany klimatu. Głód, wojny zmuszą ludzi do szukania nowych miejsc życia. Oczywiście bogata Europa i Stany Zjednoczone mogą mówić „To nie nasz problem – nikogo nie zapraszaliśmy”. Tylko czy my, chrześcijanie, możemy spokojnie się modlić, mając świadomość, że miliony Bożych dzieci ginie z głodu?

Ochrona klimatu to przecież nie tylko walka o czyste powietrze i zachowanie zasobów wody pitnej, ale też walka o wpływy gospodarcze, dominację w regionie przy globalnym rozdaniu.

Napięcia, jakie się rodzą, budzą stare demony. Jak łatwo manipulować ludźmi, gdy karmi się w nich różne lęki lub wmawia, że inni są zagrożeniem. Niestety, także po obu stronach Odry znowu pojawiają się hasła wykluczające innych. Zamiast budowania mostów porozumienia tworzy się stare-nowe fronty walki.

Dziś, wspominając wybuch drugiej wojny światowej, my, chrześcijanie, powinniśmy mówić o naszej odpowiedzialności za nasze dziś i nasze jutro.

Mamy ku temu co najmniej trzy narzędzia. Pierwszym jest zaangażowanie się w sprawy społeczne, począwszy od gmin, a skończywszy na parlamentach. Drugim jest mówienie o zagrożeniach i wywieranie nacisku na decydentów, by wznosili się ponad partykularne interesy. Musimy też przypominać przywódcom o odpowiedzialności za słowa, bo słowa mają niezwykłą moc i mogą spowodować wiele bólu i tragedii. Przecież druga wojna wybuchła w efekcie „wielkich słów” wypowiedzianych przez przywódców, którzy chcieli powstawać z kolan po traktatach wersalskich i serwowali ludziom łatwe odpowiedzi na trudne pytania.

Trzecim narzędziem jest modlitwa. Obserwując kierunki, w których rozwija się sytuacja w naszych społeczeństwach, coraz częściej dochodzę do wniosku, że przekroczyliśmy już próg, spoza którego trudno będzie zawrócić. Pozostaje nam prośba, aby ten, który obdarza nas swoim pokojem, zainterweniował w nasz świat, bo bez Jego pomocy nie damy sobie rady.

Bądźmy więc świadomymi i odpowiedzialnymi za losy tego świata. Amen.